

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Prz. s. Wojciecha.
Środa: Urszuli Panny.
Czwartek: Korduli Panny.
Piątek: Jana Kapistrana.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 34.
Zachód 4-ej 55.
Długość dnia godzin 10 21.
Ubyło 6 22.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 30 w.
Zachód 10 19 z.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie do 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Sobota: Rafała Archan.
Niedziela: Jana Kantego.
Poniedziałek: Ewarysta P. M.
Wtorek: Sabiny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzislawa; jutro Daromila.

Zgromadzenia. Posiedzenie członków rady uniwersytetu warszawskiego (Gmach uniwersytetu na Krak.-Przedm. — 1-sza z południa. — Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 5 po południu). — Posiedzenie członków sekcji I-ej technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — 8 wieczorem).

Wystawy. Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowski-Przedmieście Nr. 15 — od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu). — Wystawa obrazów Krywulki. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 5-ej wieczorem). — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat Nr. 27 — od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem). — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowski-Przedm. Nr. 66 — od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne).

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza” (pierwszy raz), (z udziałem panny Busi i p. Suagnes), akt pierwszy „Normy” i „Wesele w Ojcowie”; jutro balet (z udziałem panny Elia); Rozmaitości: dziś „Wielkie bractwo”; jutro „Teść”; — Letni: dziś „Nitouche” (pierwszy występ p. Zimajerowej po powrocie z urlopu), jutro „Wice-admirał”; (7 1/2 wieczorem).

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 13520 rs. 1 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu).

Opera—dramat.

(Próba jeneralna z „Cavalleria rusticana”).

Jednym z terminów specjalnych, które w zakresie muzyki przejmują dotąd melomanów przestraszeniem, jest bezwzględnie coraz częściej w obecnych czasach spotykana nazwa „dramatu muzycznego”.

„Dramat muzyczny”. Toż to specjalność Ryszarda Wagnera, specjalność, skojarzona nierozłącznym węzłem z „Nibelungami”, t. j. z całym aparatem mglistej, północnej sagi, t. j. opowieści przerażającej, mającej potworami, wielkoludami i t. p., śmieszającej zaś w istocie nienaturalnością, rozciągłością swych rozmiarów, dochodzących nieraz do krainy najnieznośniejszych w krainie sztuki nudów.

„Nie, nie chcemy żadnych Zygrydów, Brunhold, Alberików, karłów, walcyrów itd., chcemy mieć do czynienia z jednostkami, stworzonymi z krwi i ciała, jednostkami, które nam opera, jakkolwiek w formach nieraz szablonowych, stara się przedstawić!”

Czyż ten tłum, któremu zarzucają upór, zatwardziałość w trzymaniu się raz zdobytych sądów i zapatrywań, nie ma przynajmniej pod tym względem słuszności? Ma, ma najzupełniejszą, i dla tego też niechaj idzie na... dramat muzyczny, jakim jest dzieło, noszące tytuł: „Cavalleria rusticana”.

Byliśmy wczoraj na próbie jeneralnej tego tak interesującego obecnie cały świat muzyczny dzieła.

U steru, przy dyrektorskim pulpicie, zasiadł p. Cezar Trombini. Czarne jego oko błyszczało dziwnym blaskiem. Zrenica jego, wśród ciemności, zalegających salę, zdawała się kręcić iskry. „Panowie”, mówiła jego batuta energicznie ujęta, „Panowie, ma przemówić do was gienjusz melodji, gienjusz uczucia, namiętnego, gienjusz, nielekający się snopu słonecznych promieni, któremi jasnieje lazur tej południowej krainy.

Cóż nam da ten Pietro Mascagni, ten jeden z najmłodszych pracowników i bohaterów na niwie muzycznej?

Otóż w jego dziele pomimowoli spotkamy się z...dramatem muzycznym. To nie opera. Tu nie ma popisów solowych, tu nie ma wokalistów.

Spotkasz się tu z całą grozą namiętności, których wieśniak ukrywać nie umie. Znajdziesz tu to, do czego dążył Wagner ustawicznie, znajdziesz więc naturę pierwotną, niespaczoną, nieprzybraną w niepotrzebne mgły i okropności — wszakżeż człowiek w głębi swej, wśród dźwięków najweselejszej pieśni, tyle ukrywa przerażających dramatów?

Uchyła się zasłona.

Wśród promieni wschodzącego słońca ukazuje się

mieścina, czy wioska, wraz z portykiem odwiecznego tumu, w otoczeniu malowniczych uliczek, upstrzonych szeregiem najróżnorodniejszych budowli.

Plac przed świątynią zaludnia się. Trudno niestety chórowi naszemu zarozić się życiem prawdziwie ludowego zbiegowiska, chociaż staranie o to jest widocznem. Odgłos dzwonów miesza się z odgłosem pieśni, przez tłumy przybywających wieśniaków w dali rzuconej. Obraz godzin najwięcej rzutkiego pędzla.

Z tłumy tego wylania się dziewczyna wiejska, z pod czarnej brwi jej błyska piorun rozpacz. To Santuzza. Na próżno żali się przed matką swego kochanka — nie może jej pomóc nawet modlitwa, gdyż nieszczęśliwa wejść do kościoła jako wyklęta nie może.

Zjawia się Turiddu. Oto chwata, któremu służba wojskowa przerwała tryb zwykłego, wieśniaczego żywota, wprowadzając na tory istotnego... dramatu. Kochał chwilę, porzucił Santuzzę na zawsze, gdy Lola, dawna luba, odezwała się doń znowu wabiącą piosenką.

Ale Lola jest żoną Alfia, włoskiego bałaguly, który życie prowadzi w ciągłych rozjazdach, zdala od krewkiej, łatwo zapalnej żonczki.

Santuzza mści się — Alfio, dotknięty do żywego jej skargą, nie może istnieć bez utoczenia krwi zdradzieckiemu przyjacielowi.

O! i cała już prawie historia. Lecz nie wypowiadają jej jedynie słowa „libretta”!

O, nie! wre nią cała partycja, dopowiadając w wulkanicznych wybuchach całą, przerażającą głębię ludzkiej namiętności.

Wśród największej grozy, następuje chwila ciszy — to intermezzo symfoniczne orkiestry, następujące po rozpaczliwych jękach mściwego męża.

W intermezzu tem muzyk zdaje się wypowiadać słowa:

„Gnębicie się swemi uczuciami, wyrwajcie sobie serca i wnętrzności — patrzcież, jak jesteście jednak wobec tej potężnej natury, której stanowiąc tylko pyłek, atomową drobinką!”

Tak jest, w epizodzie tym odzywa się pieśń majestatyczna przyrody, pieśń pokoju i zgody. Uczucie jednak ludzkie nie może się poddać tej bezwzględnej, niespożytej, nieprzewidywanej władzy. I oto odzywa się znowu dźwięk pieśni namiętności, którą intonuje cały chór smyczków na tle niesporowego organu i eterycznej arfy.

Brzękiem pełnej szklanki Turiddu stara się zagłuszyć wyrzuty i podniecić blaskiem ognistego oka Loli. Lecz zjawia się Alfio. Nie chce przyjąć on wina z rąk zdrajcy — słów nie potrzebują wiele, rozumieją się te „pierwotne” natury doskonałe.

Turiddu żegna matkę, żegna z rozpaczą, jakby przewidując niedaleką przyszłość. Matka błogosławi, całuje wydzierającego się z jej objęć syna. Po chwili czuć się daje zamieszanie, dziwny niepokój, wrzenie wśród tłumy — Turiddu po za wioską zabity, nóż zagrzeźł mu w sercu głęboko, niegłębiej jednak od rozpaczliwej w sercu Santuzzy.

Czyż cały ten obraz nie stanowi całości jednolitej, nie dającej się pod żadnym pozorem rozdzielić na części?

Niewątpliwie.

Na zakończenie dodajemy jeszcze uwagę, że wzruszać „Cavalleria” będzie do głębi te tłumy, które poczawszy od dzisiejszego wieczoru zbierać się będą w sali teatralnej, o tem nie wątpimy. Czyżby więc nie należało dopełniać widowiska jedynie jakim baletem, bez dodawania wyjątków i cząstek z innych oper? Warto by nad tem wobec siły, jaką się dzieło Mascagniego wyróżnia, poważnie zastanowić i odpowiednio do tego repertuar skombinować.

St. Ciechomski.

— Dnia 16-go b. m. o godz. 6-ej m. 50 przyjechał do Częstochowy J. E. minister oświaty hr. Deljanow w towarzystwie członka rady ministrów rz. r. st. Chruszczowa, inspektora okręgowych rz. r. st. Muromcowa, Isajenki, kuratora okręgu naukowego warszawskiego r. t. Apuchina, naczelnika dyrekcji naukowej łódzkiej rz. r. st. A. Abramowicza i gubernatora piotrkowskiego rz. r. st. Millera.

Na dworcu powitali J. E. wszyscy przedstawiciele władz miejscowych.

P. minister wraz z towarzyszami zajął apartamenty hotelu Angielskiego.

W sobotę p. minister zwiedził cerkiew, poczem o godz. 9 1/4 przybył do gimnazjum. Oprócz 3 i 4 klasy odpowiadali z ruskiego, języków starożytnych i matematyki uczniowie wszystkich klas. O godzinie 12-ej w południe odbyła się gimnastyka i marsz ceremonialny wszystkich klas, przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Następnie J. E. zwiedził miejscową szkołę ogólną dla dzieci prawosławnych, zostając pod kierunkiem p. Baranowskiej.

Zwiedzenie klasztoru Jasnogórskiego i skarbcza wypełniło resztę dnia.

OO. Paulini ofiarowali J. E. wspaniały obraz N. Marji Częstochowskiej z odpowiednim napisem.

W wycieczce na Jasną Górę p. ministrowi towarzyszyli wszyscy wymienieni wyżej dygnitarze.

W powrocie z Jasnej Góry pp. inspektorowie okręgowi Muromcowa i Isajenko w towarzystwie naczelnika dyrekcji naukowej łódzkiej rz. r. st. A. Abramowicza zwiedzili szkołę 3-klasową miejską, stojącą pod kierunkiem p. J. Lamparskiego. Tutaj inspektorowie szczegółowo i ściśle egzaminowali uczniów wszystkich klas z języka ruskiego i matematyki.

Następnie inspektorowie zwiedzili szkołę prywatną 4-klasową, utrzymywaną przez p. Przeorskiego.

W niedzielę po nabożeństwie w cerkwi p. minister o godz. 12-ej w południe odjechał w towarzystwie wszystkich wymienionych wyżej dygnitarzy w dalszą podróż do Kiele. Uczniowie gimnazjum, w szeregach, poprowadzeni przez kapelę wojskową, defilowali na stacji przed p. ministrem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Zarząd kolei władysławskiej zawiadomił tu tejsze zarządy kolejowe, iż po przesłaniu zaległych transportów zbożowych, ponownie przyjmuje odpowiedzialność za terminowy przewóz towarów adresowanych w stronę Tyflisu, tudzież sąsiedniej kolei wojenno-gruzińskiej.

— W Gaz. policyjnej zamieszczono, co następuje: „Stały mieszkaniec Warszawy, Izrael Berensztok, ukrywając się przed wierzycielami, fałszywie zameldował się gdzieś indziej i następnie wymeldował na wyjazd do Góry Kalwarii, chociaż w rzeczywistości nigdzie z Warszawy się nie wydał. Dopomógł mu do tego Pejsach Berensztejn, nieraz już notowany za nieaktowne prowadzenie ksiąg ludności, przez co nie tylko zwiększa zajęcia policji w odszukiwaniu skarbowych i prywatnych dłużników, lecz nadto ze względów osobistych ułatwia im ukrywanie się; z tych powodów polecam Berensztoka oddać pod dozór policyjny na jeden rok i usunąć go od prowadzenia ksiąg ludności, nadto Izrael Berensztok został skazany na 10 rs. kary, a właściciel domu Sztansznajder na 6 rs. 50 kop. grzywien.”

— W ciągu zeszłego tygodnia, do sekcji informacyjnej przy wydziale kontroli zgłosiło się 765 służących, otrzymało miejsca 433, pozostaje do umieszczenia: 92-ch stróżów, 91 parobków, 80-ciu lokajów, 41 kucharek, 14-tu szwajcarów i 2 bon.

— Na sesji kwartalnej członków zboru ewangelicko-reformowanego, odbytej w sali posiedzeń kolegium kościelnego przy ul. Leszno, pod przewodnictwem p. Aleksandra Ginsa, odczytano sprawozdanie kasowe i ogólne, które zostało zatwierdzone. Przyznano wsparcia stałe kilku osobom, oraz udzielono jedno stypendjum. Zatwierdzono wybór kasjera kościelnego p. Kacpra Tasio. W miejsce wychodzącego na własne żądanie prezesa kolegium kościelnego, p.

Norblina, wybrano adwokata przys. p. Emila Marxa, a na członków kolegium pp.: Aleksandra Ginsa, Arcy i Filipa Loretza.

W dniu wczorajszym odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki s. p. Pauliny z Świerczewskich Giersztowej, żony radcy prokuratorji Królestwa. Nieboszczka zmarła młodo, bo w niespełna 40-tu latach wieku. Dotknięta nienleczalną chorobą piersiową, przez lat kilkanaście prowadziła żywot istotnie męczeński.

Dyrektor kolei nadwiślańskiej, inżynier Daragan, powrócił wczoraj wieczorem z Petersburga i obejmuje dziś swoje obowiązki.

P. Marjan Gawalewicz powrócił do Warszawy.

Stypendjum.

W uniwersytecie miejscowym wakuje stypendjum na r. 1891/2-gi z zapisu Włodzimierza Młockiego w kwocie rs. 300 dla niezamożnych studentów wydziału prawnego, odznaczających się gorliwością, wzorowem sprawowaniem i postępem w naukach.

Pierwszeństwo do stypendjum tego mają krewni zapisodawcy, jak niemniej krewni Leopolda i Eleonory Łackich.

Studenti tutejszego uniwersytetu, pragnący pozyskać stypendjum to na mocy pokrewieństwa, mogą składać podania na imię rektora w kancelarji uniwersyteckiej z dołączeniem odpowiednich dowodów.

Kanalizacja.

Posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów odbędzie się w środę o godz. 7½ w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej nr. 41. Przewodniczyć zebraniu będzie p. prezydent miasta.

W tygodniu bieżącym roboty kanalizacyjne prowadzone będą na ulicach: Kruczej, Widok, Alei Jerolimskiej od Marszałkowskiej do Składowej i Chmielnej w oddziale drugim, oraz na Elektralnej, Przechodniej i Ciepłej w pierwszym oddziale.

Z robót wodociagowych układanie rur odbywać się będzie na ulicach: Przechodniej, Ptasiej i Szerokim Dunaju.

Na stacji filtrów pośpieszenie prowadzone są roboty około zamiany osadników na grupę filtracyjną.

Ulica Sosnowa na przestrzeni od Złotej do Chmielnej zagrodzona została dla ruchu kołowego z powodu, że w tem miejscu utworzony został magazyn dla robót kanalizacyjnych, prowadzonych na ul. Chmielnej.

Do naśladowania.

W kantorze pewnej tutejszej fabryki, gdzie pracuje 28 u ofcjalistów i techników, jeszcze na początku r. 1889-go właściciele postawili, jako warunek, strącanie 5% od miesięcznej pensji na utworzenie funduszu oszczędnościowego dla każdego z pracujących. Ze swej strony zaś dodawali, tytułem gratyfikacji, 1%.

W tych dniach po obliczeniu rachunku każdego uczestnika, pieniądze w sumie rs. 13,480, złożono do depozytu bankowego, gdzie będą oczekiwać na zatwierdzenie kasy wzajemnej pomocy na zasadzie normalnej ustawy podobnych kas wkładowo-zaliczkowych.

W ciągu więc blisko trzyletniego okresu czasu, dzięki tylko rygorowi, utworzył się wcale okazały kapitał zakładowy, który da przyszłej kasie trwałą podstawę.

Kradzieże.

Z otwórnego wytrychem mieszkania właścicieli domu przy ul. Nowomiejskiej pod № 15-ym skradziono dwa zegarki złote męskie № 33492 i 7204, dewizkę złotą, parę obrączek ślubnych z cyframi P. L. i A. B. 18-go lutego, parę kolczyków brylantowych, broszkę złotą z perłami, dwa pierścionki złote, łańcuszek złoty, srebrną lornetkę, 2 szpilki złote do krawatów, pierścion z trzema brylantami i pudełeczko srebrne; ogółem poszkodowany oblicza stratę na 400 rs.

Ucieczka.

W sobotę rano Czesław Z., otrzymawszy od swego stryja 2,800 rs. dla zapłacenia dwóch weksli, zniknął bez wieści.

Z zebranych poszlak okazuje się, iż Z. wyjechał koleją tatarską, lecz wysiadł na jednej z pośrednich stacji.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad Z. dotychczas nie trafiono.

W obłędzie.

W dniu wczorajszym, w godzinach południowych, do p. Krajewskiej, właścicielki posesji na Woli, przyszła jej krewna, Aniela Piaszczyńska, domagając się oddania jakichś klejnotów.

Pani K. z toku rozmowy poznała, iż P. jest dotknięta obłędem, chciała więc uwolnić się od jej obecności.

Piaszczyńska jednak zastąpiła drogę Krajewskiej i zraniła ją secyzorykiem w szyję.

Kiedy na krzyk zranionej zjawiała się pomoc, obłąkana podrzynała sobie tym samym secyzorykiem gardło.

Rany obu kobiet nie są niebezpieczne.

Obłąkaną musiano obezwładnić, gdyż ciągle groziła odebraniem sobie życia.

Most pod Olitą.

Budwa mostu żelaznego na Niemnie pod Olitą, rozpoczęta na wiosnę pod kierunkiem inżyniera Kasperowicza, postąpiła o tyle, że roboty przedwstępne,

jak rusztowania, są już ukończone, a maszyny i żelazo kiessonowe sprowadzono już wodą z Grodna.

Wierzchnia struktura mostu może być dostawiona na miejsce dopiero po otwarciu żeglugi w r. p.

Przy budowie zastosowano tu korzystną pod względem ekonomicznym i technicznym konstrukcję przyczółków, składających się z dwu części: filaru i ściany podpornej, połączonych „fermą” sześciopiętrową.

+ Olbrzym morza.

W Mikołajewie przystąpiono do połączenia części składowych największego w Rosji okrętu wojennego na 12,480 tonn.

Roboty zaczęto przed 3½ laty, za rok zaś olbrzym ten ma być gotów.

+ Fatalny epilog.

Z Mińska piszą do nas d. 17-go b. m.

„Przed kilku dniami przybył do naszego miasta p. Stanisław Drewnicki, aeronauta.

Pierwsze przedstawienie udało się wysmienicie.

Licznie zebrana publiczność podziwiała olbrzymi balon, za pomocą którego p. D. wzniósł się w powietrze na znaczną wysokość.

Oderwanie się od balonu i zeskoczenie na ziemię z rozpiętym parasolem w ręku odbyło się na ulicy Wołoskiej przy najpomyślniejszych warunkach.

Inaczej się stało onegdaj.

Dał silnie wiatr północno-wschodni.

Balon zamiast wznieść się w górę, odrazu prądem wiatru został skierowany w stronę.

Wkrótce parasol zaczął się o wierzchołek wysokiego drzewa, znajdującego się w ogrodzie gubernatorskim, gdzie się przedstawienie odbywało.

Pan D., zagrożony utratą jedynego swego podtrzymywania przy zlatywaniu z góry, zaryzykował oderwać się od balonu, choć teren był najmniej do tego odpowiedni.

Położenie było groźne.

Z ust widzów wylaływały krzyki przerażenia.

W parę sekund dał się słyszeć mocny łoskot ciała, spadającego na dach teatru letniego, stojącego w pobliżu drzewa, gdzie się parasol zaczął.

Uderzenie było tak silne, iż część gontów na dachu przełamała się.

Pan D., mając ręce zaplątane w sznurach od parasola, chwilę tylko jedną pozostał na dachu.

Parasol, mocno uczepiony, przyciągnął go do siebie.

Wkrótce ujrano p. D. zawieszzonego w powietrzu na znacznej wysokości.

Stracono głowę, nie wiedząc na razie jak ratować nieszczęśliwego.

Nareszcie zestawiono kilka stołów i ławek, przy-mocowano na nich drabinę i zdjęto biednego aeronautę.

Omdlałego zaniesiono do dorożki; na szczęście skończyło się wszystko na okropnym przestraszu i silnych zewnętrznych pokalczaniach.

+ Zbrodnia.

Z Aleksandrowa piszą do nas.

W nocy z d. 17 na 18-go b. m., popełnione zostało morderstwo, którego ofiarą padł znany z budowy tutejszego teatru p. Gustaw Kuzel.

P. K. otrzymał od zarządu ciechocińskich wód mineralnych czek do kasy skarbowej na odbiór należnych mu za budowę teatru pieniędzy, w kwocie 4,000 rs., i udał się z nim po odbiór sumy do kasy w Nieśzwawie, lecz kwoty tej nie podniósł, o czem osobistość cychająca na jego mienie nie wie.

Za powrotem do Ciechocinka udał się do cukierni Millera, a stamtąd do brata swego, i gdy od niego wracał około godz. 12-iej w nocy, został na drodze prowadzącej od kursalu ku warzelni przez złoceńnię napadniętym, zabitym i ograbionym.

Trupa wczoraj rano znaleziono a śledztwo wykryło, iż złoceńnię uderzył K. tepem narzędziem w skroń, lecz K. upadłszy natychmiast się zerwał i począł uciekać, złoceńnię jednak gonił swoją ofiarę, zadając jej sześć ran.

Przeprowadzone śledztwo wykryło, iż zabójstwa dopuścił się Nowak, woźnica Kuzla; w czasie rewizji znaleziono u niego czek na 4,000, portmonektę zmarłego i skrwawioną kłonicę, którą zbrodniarz zadawał ofierze swej ciosy.

Z innego źródła odbieramy w tejże sprawie szczegóły, iż Kuzel otrzymał w dzień zabójstwa 1,700 rs. gotówką za roboty na komorze i z sumą tą powracał do domu, Nowak wiedział o posiadaniu tych pieniędzy.

Śledztwo prowadzi br. Medem.

+ Pożar osady.

W niedzielę, d. 11-go b. m., w osadzie Raków, w pow. opatowskim, zgorzało w przeciągu niespełna trzech godzin 78 budynków.

Ogień rozszerzył się z tak przerażającą szybkością, że wszelki ratunek był bezowocnym.

Oprócz budynków, zgorzały ruchomości i krestencja tegoroczna; nadto w jednym z domów zginęło w płomieniach dziecko jednego z włościan.

Dziecko to usiłowano ratować, ale niestety, żar był tak mocny, że mimo kilkunastu prób, nikt nie mógł zbliżyć się do chaty.

Tylko część budynków była ubezpieczona na rs. 31,780, ale zbiory zboża były nieubezpieczone, straty więc znaczne.

Wskutek pożaru kilkadziesiąt rodzin pozostało nagłe bez chleba i dachu.

W tymże samym dniu w odległości jednej wiorsty od Rakowa, we wsi Dębno, zgorzało 34 zagród włościańskich wraz ze zbiorami zboża.

Ogień powstał od iskry, którą przyniósł wiatr z Rakowa.

Pożar rozszerzył się tu dlatego tak strasznie, że wszyscy mieszkańcy pobiegli z pomocą do Rakowa.

+ Świętokradztwa.

W gub. lubelskiej, w ostatnim czasie wydarzyły się cztery świętokradztwa w kilka dni jedno po drugim.

Najpierw, we wsi Borok, w pow. chełmskim, niewiadomi sprawcy wyłamawszy drzwi do cerkwi, skradli z niej naczynia srebrne wartości 100 rs., potem w Milejowie, także wyłamali drzwi w kościele i z puszek skradli 215 rs. 26 kop. pieniędzy z ofiar i bractw, dalej w Bychawce ograbili kościół i proboszcza, a nareszcie we wsi Staw, w pow. chełmskim, również po wyłamaniu drzwi, dostali się do cerkwi i skradli tam 100 rs., jakoteż srebrne naczynia kościelne wartości 300 rs.

NOTATNIK TERMINOWY

— Jutro, o godz. 5-iej po południu, odbędzie się wybory w zgromadzeniu szewców.

— D. 22-go października i 18-go listopada, w zarządzie gminnym radzkiem, pow. szlacheński, odbędzie się licytacja na sprzedaż 80 cju partji drzewa wartości 7,934 rs. i 4-ch partji wartości 1,700 rs. z leśnictwa rajgrodzkiego.

— D. 22-go października, w rządzie gubernjalnym radomskim, odbędzie się licytacja na do tawę drzewa i węgla kamiennego dla więzień: radomskiego i sandomierskiego od d. 18-go stycznia r. p., do tejże daty r. 1893-go; wadja są wymagane do 200 rs. na każdą dostawę.

— D. 23-go października, w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na dostawę dla więzienia piotrkowskiego opału; wadium oznaczono na 400 rs.

— D. 23-go października, w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na dostawę żywności dla aresztantów więzienia siedleckiego w ciągu r. p., od 10.83 kop. za dzienną porcję aresztanta; wadium wymagane w sumie 1,000 rs.

NEKROLOGJA.

+ S. p. HELCIA CISZEWSKA,

córka Stanisława i Marii, po krótkiej a ciężkiej chorobie, powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 2 i miesięcy 9. Pozostali w smutku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, o godzinie 3-iej i pół po południu, z domu № 45 przy ulicy Ogrodowej na cmentarz powązkowski. —3663—

+ Jako w trzynastą rocznicę śmierci s. p.

Adeli z Lesznowskich Stankiewicz,

odbędzie się nabożeństwo żałobne u św. Krzyża, o godzinie 10-iej zrana, dnia 21-go października, na które zaprasza mąż familję i przyjaciół. —3662—

B. P.

Wacław Wainreb,

syn Zygmunta i Rozalii z Funków, uczeń klasy 2-iej szkoły realnej W. Górskiego, po krótkiej chorobie, przeniosł się do wieczności, przeżywszy lat 11. Pozostali rodzice, siostry i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dziś, o godzinie 3-iej po południu, z mieszkania przy ulicy Zielnej № 35 na cmentarz starozakonnym. —3668—

Z SĄDÓW.

O testament s. p. Władysława Walewskiego.

Stosownie do swej zapowiedzi, spieszymy uzupełnić obraz badania świadków streszczeniem tych zeznań, których dla braku miejsca i czasu nie zdołaliśmy podać.

Naprzód tedy winniśmy wspomnieć o zeznaniu ks. Rembielińskiego.

Otrzymałszy w r. 1889-ym probostwo w dobrach zmarłego (w Mironicach), i będąc jednocześnie profesorem seminarjum w Warszawie, ks. R. dość rzadko do swej parafji przyjeżdżał, ale niemniej przeto poznał się bliżej z nieboszczkiem i ten wtajemniczał go w swe zamiary. Między innemi, na parę miesięcy przed zgonem, s. p. W. oznajmił księdzu R., że rozporządził już swem mieniem i że cały jego majątek dostanie się jednemu z członków rodziny. W Mironicach księdzu R. często zdarzało się styścić, jak zmarły mawiał do mieszkającego z nim Michała Walewskiego, że ten i po jego śmierci będzie miał zapewniony dla siebie dach nad głową i utrzymanie. Przed samym zgonem nieboszczyka, ks. R. z powodu świąt Wielkanocnych bawił w swej parafji i dopiero w przeddzień śmierci s. p. W. powrócił stamtąd do Warszawy. Nazajutrz zrana otrzymał bilecik od p. Korzonego Rómskiego z prośbą o niezwłoczne przybycie do

chorego. Przyszedł do szpitala w południe. Chory był wtedy prawie bezwładny, ale przytomny. Myślałem, żeś ksiądz chory — mówił, a potem wyszeptał — ja już umieram; proszę pochować mnie przy bracie na Powązkach. Wkrótce potem W. zemlał, i ks. R. wyszedł ze szpitala. Po obiedzie, wróciwszy do domu około godz. 4½, zastał nowy bilecik pana R. z powtórne wezwaniem („to stan bardzo groźny”). Przyszedł tedy do szpitala około godz. 6-jej, ale już nie zastał W. przy życiu. O testamentie ks. R. dowiedział się w parę dni później i zdziwił się jego treścią, która wydała mu się niezgodną z zamiarami nieboszczyka.

Następnie odebrało przysięgę od obu siostr miłosierdzia.

Z nich siostra Teresa oświadcza, że o testamentie nie wie, opuściła bowiem szpital św. Ducha jeszcze na dwa dni przed zgonem testatora.

Siostra Marija zeznaje, że zachodziła do chorego około dziesięć razy dziennie. Jako ciężko chory, mówił on mało, często zatrzymując się w mowie i przeważnie tylko odpowiadając na zadawane mu pytania. Zresztą niekiedy i sam mówił zaczętną, zwiastując narzekając na swe cierpienia lub też żądając czegośkolwiek. Nieprzytomnym siostra Marija chorego nie widziała. Był on ciągle dość niespokojny i rzucał się na łóżku, ale nie tak, żeby trzeba było wołać mekkiej pomocy. W dniu zgonu zrana W. przyjął komunię św. (spowiadał się dnia 10-przedniego) i sam wyraźnie odmawiał modlitwy. Natomiast w chwili samej śmierci był już całkiem nieprzytomny. O testamentie siostra Marija wie, że był sporządzony; lecz nie była przy nim obecna. Chory skonał w jakieś kilkanaście minut po wyjściu reagenta ze szpitala. P. Korneli R. podczas choroby zmarłego mieszkał w szpitalu, ale się nie leczył.

Stefan Hluski zeznaje, że jako krewny chorego, codziennie po południu bywał w szpitalu i spędził tam całe dwie noce ostatnie. W nocy, która zgon poprzedziła, nieboszczyk bredził i coraz częściej szukał kogoś na korytarzu; nad ranem zaś polecił na swym bilecie wizytowym skreślić kartkę do Tadeusza Romockiego z wezwaniem o przybycie. Zrana w dniu zgonu s. p. W. była u chorego matka pana H.; nieboszczyk mówił jej wtedy, że pp. Romocki zajmą się ich losem. Świadek zaś przyszedł wówczas do szpitala między godziną 1 a 2-gą po południu, i chory wówczas zrazu nie poznał go. P. Korneli R., wychodząc ze szpitala, zażądał świadkowi, żeby do godz. 5-jej nikogo do chorego nie wpuszczał, dodając, że o godz. 5-jej przyjdzie osoba, którą wpuszczać należy. Świadek tedy pozostał sam z chorym. Ten ostatni prawie nic nie mówił. Około godz. 3-jej przyszedł Stanisław Walewski, który rozmawiał z chorym, ale świadek nie wie o czym. O godz. 5-jej lub po 5-jej przyszedł jakiś pan, który oświadczył, że jest rejentem i zażądał, żeby go zostawiono z chorym sam na sam. Po pewnym czasie rejent wyszedł z pokoju chorego i na korytarzu rozmawiał z p. Kornel R. Z rozmowy tej świadek pochwylił tylko wyrazy: „Wszystko dobrze”, wyrzuczone przez reagenta. Następnie rejent i p. R. udali się do pokoju tego ostatniego i przebyli tam 8 do 10-minut, poezem rejent wrócił do chorego. Czy był tam wówczas dr. Dobrski, świadek nie wie, lecz przypuszcza raczej, że nie. Na korytarzu, na którym znajdował się pan H., siedzieli trzej świadkowie, przywiezieni przez reagenta; czwarty zaś z nich pod koniec stał przy nawpół otwartych drzwiach pokoju chorego. Później trzej inni świadkowie weszli wraz z nim do wnętrza pokoju, gdzie zabawili niedługo — może że dwie lub trzy minuty („dokładnie nie pamiętam”), a potem razem z rejentem wyszli.

W jakieś dwadzieścia minut po odejściu reagenta chory skonał. Jak odbywało się sporządzanie testamentu, świadek nie wie, i tego, co działo się wówczas w pokoju, nie widział. Pan R. znajdował się wtedy bądź w swoim pokoju, bądź na korytarzu; przy samym zaś zgonie był przy tożu chorego.

Następny świadek, p. Bronisław Chlebowski (redaktor „Słownika geograficznego”) zeznaje, że nieboszczyka od dawna znał bardzo blisko. Zmarły często ubolewał, że mu trudno upatrzeć sobie odpowiedniego sukcesora, któremuby majątek swój mógł powierzyć; pragnieniem bowiem jego było przekazać majątek komuś z rodziny Walewskich. Pierwotnie myślał w tym celu o Antonim, a później o Bogumile Walewskim; ale gdy pierwszy z nich porzucił w rzeczy samej nader uciążliwą praktykę gospodarczą w Miłonicach, drugi zaś, zaniechawszy studiów agronomicznych, poświęcił się prawnictwu i ożenił się, wówczas to właśnie (w r. 1882-im) zmarły żalił się przed świadkiem na brak odpowiedniego spadkobiercy. W szpitalu świadek codziennie odwiedzał zmarłego i ten powierzył mu 700 rs. na wszelkie wydatki bieżące, spowodowane chorobą i leczeniem.

Po operacji chory znajdował się ciągle w podnieconym stanie, ale nieprzytomnym nie był. Brak przytomności o raz pierwszy zauważył u niego świadek w sam dzień zgonu po konsylium, gdy chory ni z tego, ni z owego zaczął prosić o dostarczenie mu *Kurjera* z opisem jubileusz prof. Kosinińskiego (odbytego znacznie dawniej). Też dnia, po obiedzie, wszedłszy w szpitalu do pokoju, ajmowanego przez p. Romockiego, świadek zastał tam reagenta i zwrócił mu uwagę, że jeśli akt ma być spisy-

wany, to należy z tem się śpieszyć. Rejent odparł, że jeśli chory będzie nieprzytomny, to on aktu weale nie sporządzi. Sądząc, że p. R. z rejentem mając o czemś pomówić, świadek usunął się na korytarz. Po upływie co najwyżej dziesięciu minut, rejent z pokoju pana R. przyszedł do pokoju chorego; na korytarzu zaś, gdzie ciągle było dużo osób, siedziało wtedy na ławce, w odległości takiej, jak długość sali sądowej, od pokoju nieboszczyka, kilku ludzi na ławce, którzy, jak się później okazało, byli świadkami do testamentu. Czy świadkowie ci wchodzili do pokoju — pan Ch. nie wie. O g. 5½ rejent wyszedł z pokoju chorego, trzymając w ręku testament, o 6-jej zaś W. skonał...

W końcu, na zapytanie jednego z adwokatów, p. Ch. stwierdził, że przed operacją, po porozumieniu się z p. Kornel R., pisał do p. Stanisława Walewskiego (tego samego, który proces niniejszy wytoczył) z wiadomością o ciężkiej chorobie nieboszczyka i oczekującej go operacji.

Ostatnim świadkiem był lokaj nieboszczyka, Stanisław Bazaniak. Wedle jego słów, zmarły już na trzeci dzień po operacji zaczął mówić „przeciwnie” (majączyć). Ostatniej nocy tedy, tudzież w sam dzień zgonu, chory dość często bredził; zapominał, naprzykład, że jest w Warszawie i rozkazywał przywołać do siebie osoby, bawiące w Miłonicach. Gdy tegoż dnia przyszedł do chorego rejent, p. Romocki polecił wszystkim wyjść z pokoju, tak, że sam tylko rejent z chorym pozostał. Niebawem rejent przywołał świadka, bo, jak się pokazało, chory dostał wymiotów, które potem powtarzały się parokrotnie. Świadek już wtedy nie wychodził z pokoju. Dra Dobrskiego wówczas tam nie było. Wkrótce nadszedł p. Romocki i jakiś wysoki brunet, który stanął przy drzwiach; gdy zaś chory na ten widok zaczął coś mruczeć, pan R. wymienił nazwisko owego wysokiego jegomościa. Nieboszczyk wtedy nie już nie mówił i nie podpisywał się, bo zresztą miał już rękę zimną i zupełnie bezwładną. Tymczasem rejent skończył pisanie i dał papier do podpisania „wysokiemu pann”. Potem, zawołani przez tego ostatniego, przyszli kolejno i podpisali się trzej nieznajomi ludzie, którzy przedtem siedzieli na końcu korytarza. Po wyjściu reagenta nieboszczyk żył jeszcze z pół godziny, ale już z nikim nie rozmawiał.

Na tem skończyło się badanie świadków.

I my przeto zamykamy obecnie swoje sprawozdanie, nadmienając, że do rozpraw ostatecznych i do wyrokowania termin nie został jeszcze wyznaczony.

Fr. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 19-go października. (Tel. Aj. p.) — Najjaśniejszy Pan wraz z Najjaśniejszą Panią i Najdostojniejszymi Dziećmi byli obecni wczoraj na liturgii w cerkwi prawosławnej w Kopenhadze. Po śniadaniu Ich Cesarskie Mości na jachcie „Gwiazda północna” powrócili do Fredensborga. We środę, d. 21-go października ma się odbyć polowanie w willi królewskiej Thiergarten.

Gdańsk 19-go października. (Tel. Aj. półn.) — Jacht Cesarski „Gwiazda północna”, płynący z Kopenhagi, przybył w dniu dzisiejszym popołudniu do przystani w Neufahrwasser pod Gdańskiem.

Petersburg 19-go października. (Tel. Aj. p.) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz przybył wczoraj incognito do Madrytu.

Petersburg 19-go października. (Tel. Aj. p.) — Urzędowe ogłoszenie potwierdza świetne powodzenie rosyjskiej 3-procentowej złotej pożyczki, która została pokryta osiem razy.

Petersburg 19-go października. (Tel. Aj. p.) — Now. wr. słyszało, że w roku przyszłym ma się odbyć senatorska rewizja instytucji sądowych w Syberji.

Petersburg 19-go października. (T. Aj. p.) — Według wiadomości dziennikarskich finlandzkiej przyjmują żywy udział w zbieraniu ofiar na rzecz dotkniętych nieurodzajem w gubernjach wewnętrznych Cesarstwa, co się tłumaczy współczuciem Rosji dla Finlandji podczas ostatniego nieurodzaju, jaki nawiedził tę ostatnią w siódmym dziesiętku lat bieżącego wieku.

Petersburg 19-go października. (T. Aj. p.) — Sprzedaż pojedynczych numerów gazety *Moskowskija wiadomości* została na nowo dozwolona.

Petersburg 19-go października. (T. Aj. p.) — *Birż. wied.* podają w formie pogłoski, że moc prawa z d. 13-go lipca 1889-go r. o uregulowaniu ruchu ko-

lonizacyjnego w Rosji ma być także rozciągnięta na Syberję Wschodnią.

Petersburg 19-go października. (T. Aj. p.) — Według informacji dziennikarskich zamierzono wprowadzić podatek dochodowy na jeden tylko rok 1892 gi. Podatek ten ma obciążać pozostających na służbie w instytucjach rządowych, gminnych i stanowych, towarzystw kolejowych i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw akcyjnych, pobierających niemniej niż 2,000 rs. rocznie.

Odessa 19-go października. (Tel. Aj. półn.) — Zarząd miasta postanowił w uroczystość 25 rocznicy ślubu Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa założyć przytułek dla 25 dzieci.

DECENTRALIZACJA KOLEJOWA.

Wiedeń 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — W sprawie decentralizacji zarządów kolejowych koło żąda stałych galicyjskich referentów w dyrekcji centralnej kolei państwowych w Wiedniu.

POŚWIECENIE KAPLICY.

Wiedeń 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Jutro w Majerlingu odbędzie się uroczyste poświęcenie kaplicy w obecności cesarza i arcyksiężny Stefani.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Berlin 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Na dworcu w Kohlfurt zetknął się wrocławski pociąg pospieszny z maszyną, odbywającą służbę miejscową. Pięć osób zabitych, trzy ranione.

DEFRAUDACJA.

Bruksella 19-go października. (T. pr. K. W.) — W Halluin odkryto defraudację celną na kilka milionów.

RZECIE CHIŃSKIE.

Wiedeń 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Japońska poczta przywiozła wiadomości, że gwałty i rzezie w Iszangu nie były dziełem motłochu, lecz kierowali niemi mandaryni i urzędnicy, domy zaś podpalali żołnierze.

Berlin 19-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Cesarzowa Fryderykowa przesłała Virchowowi serdeczną depeszę z powodu jego jubileuszu.

Berlin 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Król Karol rumuński ma tu zabawić trzy dni. W Wiedniu odwiedzi cesarza Franciszka Józefa.

Lodyn 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Zapowiedziano tu przybycie księcia Leopolda Hohenzollerna w sprawie małżeństwa rumuńskiego następcy tronu ks. Ferdynanda.

Londyn 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Sekretarz stanu dla spraw Irlandji sir Artur Balfour mianowany został lordem skarbu i przewodzcą (leaderem) większości rządowej w izbie gmin.

Kopenhaga 19-go października. (Tel. pr. K. W.) — Folkething wybrał do komisji finansowej sześciu radykalistów, pięciu członków umiarkowanej lewicy, a czterech z prawicy. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go października. (Telegr. pr. Kurjera Warsz.) — Cokolwiek mocniejsza tendencja giełdy petersburskiej przeniosła się na dzisiejsze zebranie tutejsze, brak zaś ujemnych wiadomości z giełd zachodnich odbiera zniżkowcom możność silniejszego wystąpienia. Te dwie okoliczności składają się na spokojny przebieg czynności i utrzymanie kursów na poziomie notowań onegdajszych. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 212.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 211.75. W porównaniu z onegdajszymi kursami poprawiły się banknoty rosyjskie w obrotach natychmiastowych o 15 fen., a w dostawnych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen., krótki Petersburg o drobnośćkę, długoterminowy zaś pozostał bez zmiany. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 10 fen. krótkie (173.30, długoterminowe zaś 172.10). Listy zastawne ziemskie brano po 65.70, a pożyczki wschodnie po 66. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane rosyjskie z roku 1880-go, tyleż co i wczoraj za 4½% listy zastawne rosyjskie, pożyczki premjowe rosyjskie z r. 1884-go, 6% rosyjskie renty złote, i kupony celne; mniej natomiast za premjówki z r. 1-86-go i 4% pożyczki rosyjsko-angielskie z r. 1884-go. Giełdy kredytowe austriackie obniżyły się o 1½%. Dys-

konto prywatne nie uległo zmianie. Żyto cokolwiek mniej, szczególnie w towarze gotowym, które podrożało o 1 m 25 fen., a w dostawowym o 25 fen.

Berlin 19-go października (notowania urzędowe giełdy).
 Bil. bank. rus. w tr. nst. 212.90 Akcje d. z war. wiedz. —
 Wskle na Warszawę 212.40 Akcje kredytowe 151.70
 Wsk. na Petersb. krót. 211.70 Wskle na Londyn kr. —
 Wsk. na Petersb. dług. 209.60 — — — — —
 Bil. ban. russk. nadost. 212.75 Żyto w tow. gotow. 239.25
 Wschodnia poz. II em. 66. — Żyto na wiosnę 232. —
 Listy zast. serji I-ej 65.70

Kursa z 17-go października: 212.75, 212.60, 211.75, 209.60, 212.25, —, —, — 153.20, 238. —, 231.75.

Sprawy z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 19-y października. W dniu dzisiejszym prawdopodobnie wobec wolnych świąt u izraelitów rolnicy wstrzymywali się z dostawami na targ zbożowy. Żyto i pszenicę zupełnie nie dostarczono. Owsa wystawiono na sprzedaż około 200 korey i płacono stosownie do gatunku 3 rs. do 3.50. Innych gatunków ziarna nie było.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-y października. W ciągu dwóch dni, t. j. niedzieli i poniedziałku, nadeszło na targ praski 72 wagonów zboża, z których 24 wagonów było żyta, 22 owsa, 6 jęczmienia i 20 wagonów kaszy jaglanej. Uspokojenie dla żyta nie zmieniło się, kupowano jedynie na potrzeby miejscowe po 124 do 125 kop. za wyborowe i po 119 do 122 kop. za gorsze gatunki żyta litewskiego. Tendencja dla owsa mocna, kupowano nie tylko na miejscową konsumpcję, ale i na wywóz do Łodzi. Około 20 wagonów dziś sprzedano, płaćąc po 85 do 87 kop. za ordynaryjny, 88—94 kop. za średni i do 100 kop. za owies wyborowy. Gryki niema na targu, nominalnie notować można po 105 do 110 kop. Mocnym też było uspokojenie dla jęczmienia, za wyborowe płacono 105—110 kop., gorsze gatunki sprzedawano po 95—103 kop. Kasza jaglana stała się ciężej się uspokojeni, sprzedano kilka wagonów kaszy fastownej po 125 do 128 kop., za wyborowe gatunki płacono do 140 kop.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — W początku ubiegłego tygodnia nie mogliśmy notować ceny okowity, gdyż dla braku dowozów nie było żadnych transakcji. Obecnie słyszymy o nadejściu kilku wagonów okowity za które ofiarują po rs. 9.25 przy żądaniu rs. 9.30 za wiadro 78°—29°. Skutkiem rozpoczęcia kampanji, w niektórych gorzelniach dowozy będą wkrótce regularniejsze; pomimo jednak rzeczywistej silnej tendencji, ceny na naszym rynku mogą bardzo łatwo niedź pewnej niższe. Warszawy, jako rynku okowicianego, na serjo brać nie można; kilkadziesiąt wiań, przybyłych więcej po nad chwilową potrzebę, są w możności wywołania nieuzasadnionej niżki. Dla tego też radzilibyśmy naszym producentom nie przysyłać towaru do Warszawy, nie umiłowyszy się poprzednio o cenę, gdyż przeciwnie postępowaniem sami mimowoli mogą wywołać obniżkę cen do normy nieodpowiadającej wcale faktycznej wartości okowity. Na rynku międzynarodowym w ostatnim tygodniu nie zaszło nic godnego uwagi. Hamburg tylko podwyższył cenę o bagatelkę, to jest o pół marki za 100 litr. 100%. Starania o przeprowadzenie transakcji z Cesarstwem nie ustają, ale nie doszło jeszcze do porozumienia względem ryzyka transportu z gorzeln do miejsca zbytu, o czem właśnie wspominaliśmy zeszłego tygodnia. Dyrektor libawskiego Towarzystwa, jak to już przeprowadziliśmy, znowu odwiedza nasz rynek, celem przeprowadzenia pertraktacji, o rezultacie których postaramy się poinformować naszych czytelników w następnych sprawozdaniach. — Hamburg notuje pod dnem 18-y m. b. m. na październik 39 1/4 m. żądano, 39 m. ofiarowano; na październik-listopad 39 1/4 m. żądano, 39 m. ofiarowano, na listopad-grudzień 39 1/4 m. żądano, 39 3/8 m. ofiarowano, na grudzień-styczeń 1892 r. 39 1/4 m. żądano, 39 3/8 m. ofiarowano, na kwiecień-maj 1892 roku 40 m. żądano, 39 1/4 m. ofiarowano. Cena regulacyjna 39 1/4 m.

Libawa 14-go października. — Żyto (z gwarancją 120 funt. holend.) bez zmiany, ruskie 125 kop., suche litewskie 118 do 121 kop. Pszenica bez ruchu. Owies biały mocniej, na dostawę suchy litewski 81—82 kop., litewski dobry 82 do 83 kop., wyborowy 85 do 86 kop., kurlandzki litewski w wysokich gatunkach 87 do 90 kop., leco ruski wyborowy biały 90—91 kop., w wysokich gatunkach 93 do 98 kop., owies szarpany (bez ości) bez ruchu; owies czarny w towarze gotowym mocniej, w wysokich gatunkach 81 kop., zwyczajny 79—80 kop., owies czarno-stry 77 do 78 kop. Jęczmień bez zmiany, dobry kurlandzki 86—88 kop., litewski dobry 84 do 85 kop. (za 100 funt.), na paszę suchy 86 do 87 kop. Hreczka (z gwar. wagi 100) f. od 105 do 107 kop., lżejsza 99—100 kop. Groch suchy słabo, 102 do 103 kop. Bób 100 kop. Fasola biała 105 do 115 kop. Siemię lniane mocniej, 129 do 148 kop. Makuchy lniane i konopne bez ruchu. Otręby pszenne i żytnie bez nabywców. Lnica 105 do 115 kop. za pud nominalnie. Dowóz w d. 12-y i 13-y października wynosił: 17 wagonów żyta, 39 wag. jęczmienia, 260 wagonów owsa i 344 wagonów różnych innych towarów.

Gdańsk 16-go października. — Pszenica krajowa w słabym sposobieniu przy cenach niższych o 3 do 4 mar. Towar tranzytowy słabo utrzymamy. Płacono za polską tranzyto pstrą silnie obsadzona 123 f. 155 mar., pstrą obciagnięta 125/6 f. 170 m., szklista 128 f. 175 m., jasno-pstrą 127 f. 182 m., za ruską tranzyto czerwoną 127 f. 172 m., 128 f. 174 m., 133/4 f. 177 m., czerwoną obsadzona 131 f. 178 mar., girka 132/3 f. 175 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 181 1/2 mar. płacono, na październik-listopad 181 1/2 mar. płacono, na listopad-grudzień 182 mar. w zaoferowaniu, 181 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 190 mar. płacono i w zaoferowaniu. Cena regulacyjna tranzyto 183 m. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto mocno, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na październik tranzyto 191 mar. w zaoferowaniu, na październik-listopad tranzyto 190 mar. w zaoferowaniu, na listopad-grudzień tranzyto 190 m. w zaoferowaniu, na kwiecień-maj tranzyto 188 mar. w zaoferowaniu, 187 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 193 mar., tranzyto 192 m. Jęczmień targowany ruski tranzyto 101/2 f. 104 m., 103/4 f. 116 m., 105/6 f. 120 m., 110 i 111 f. 128 m., lepszy 112—113 f. i 113 f. 128 m., jasny 103 f. 127 m., 106 f. 126 m., biały 115 f. 138 mar. za tonnę. Siemię lniane ruskie obsadzone 178 mar. za tonnę płacono. Lnica ruska tranzyto 170 mar. za tonnę targowano. Konieczyna nasienna biała 52 m., czerwona

47 m. za 50 kil. Otręby żytnie 6.10 m. za 50 kil. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71 1/2 mr. w poszukiwaniu, na październik 64 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 65 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 51 1/2 m. w poszukiwaniu, na październik 45 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 46 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 214.70 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **Panu M.** — Bezmiennym tego rodzaju informacjom nie możemy dawać wiary. Jeśli sz. pan, ukrywając swój adres, nie ma do nas zaufania, skądże my je mieć do pana możemy?...

— **Prenumeratorowi.** — Powstawanie łupieżu i wypadanie włosów często ma za przyczynę, nieliczące z czystością obchodzenie się z tem upiększeniem. W celu wygubienia łupieżu może sz. pan używać mydła dzieciowego, przygotowanego według przepisu prof. Unny. Codziennie wieczorem należy dokładnie zmyć nim włosy, zmyć wodą i wytrzeć do sucha. Już po upływie tygodnia poprawa będzie znaczna. Po doszczętnem usunięciu łupieżu procedurę tę należy powtarzać kilka razy na miesiąc.

— **Jednemu z wielu.** — Podnieśliśmy w numerze rannym z d. 14-go b. m.

— **Jednej z prenumeratorek.** — Polemik takich z innemi piśmami nie prowadzimy. Uwagi całkiem słuszne.

— **Artystce in spe.** — Podaliśmy w skróceniu.

— **Pani W. K.** — Adwokat z Turynu, p. Evaristi, poszukuje Władysława Kunickiego, urodzonego w r. 1859-y z matki włoszki, Julji Dalat i, która w r. 1856-y m. posubiła Karola Kunickiego. Tak Karol, jak i Julja Kunicy oddawna już nie żyją. Syn ów poszukiwany, Władysław, w r. 1869-y m. mając 10 lat wieku, był wzięty na wychowanie i pod opiekę jakiejś ciotki. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Na Władysława Kunickiego czeka spadek po Dalattich, wynoszący dwa miliony lirów, złożonych jako gotowizna w turyńskim banku ziemskim. Adwokat Evaristi przyrzeka 5,000 lirów nagrody temu, kto wyszuka spadkobiercę.

— **Czytelnikowi z Łomżyńskiego.** — Kompletnych katalogów wraz z cenami numizmatyka nasza nie posiada, są tylko częściowe, opracowane przez Friedleina, Bartynowskiego, Kuratowskiego i Wilanowskiego. Wydany w r. z. „Skorowidz” przez Józefa hr. Tyszkiewicza obejmuje tylko monety od roku 1506-go po r. 1795-ty. Zresztą, jeżeli sz. pan nie posiada chociaż elementarnych wiadomości numizmatycznych, do oszacowania monet sam katalog niewiele pomoże, w tym razie należy koniecznie poradzić się znawcy. Cennika monet zagranicznych nie posiadamy wcale. — Dwie szpady na krzyż są marką porcelany saskiej z epoki Marcoliniego; jest to marka u nas bardzo rozpowszechniona i dlatego niewiele ceniona; jeżeli garniturek dobrze zachowany, można za niego otrzymać do rs. 30. — Oprócz dawniejszych prac w tym kierunku Kremera, Liebelta i Siemińskiego, H. Struve: „Estetyka barw. Zasady upodobania w barwach i ich zastosowanie do stroju, sztuki pięknej i wychowania estetycznego”, 1886, rs. 3; K. Lemcke: „Estetyka”, podług wydania oryginalnego niemieckiego przełożył Br. Zawadzki, wyd. 2-gie z 62-ma rycinami rs. 5, w oprowie rs. 6.

— **Panu Wacławowi Rub. w Ł.** — Tego rodzaju prywatne głosy kwalifikują się do działu ogłoszeń płatnych.

— **Panu C. L. C.** — Wiersz, który pan przeznacza do numeru noworocznego, drukowanym być nie może, 1 sz. zaś i 2-gi możeby się nadały do *Kolców*; odesłamy je wszakże według pańskiej wskazówki. „Szumka” nie w sobie niema poetycznego; tłumaczenia w rzadkich jedynie razach drukujemy. Talentu panu nie zaprzeczamy i głośniej go nie chcemy; ale radzilibyśmy mieć dojrzałe jego owoce.

— **Szczębiłce.** — „Czarny szal” K. U. napisany jest na temat z Fuszki.

— **Mazepie.** — Wodę najlepiej cedić przez bibułę szwedzką lub też watę hygroskopową. Koperwas i gumę należy rozpuścić w pięciu kwartach wody.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 19-go października 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. F.
D. 18-go g. 9 w.	752.2	84	Z	8.8	7.0
D. 19-go g. 7 r.	751.2	80	Z	6.8	5.4
g. 1 pp.	751.3	58	Z	12.7	10.1
W ciągu	Temperatura najniższa C. 8.6 = R. 6.8				
d. 18-go	najwyższa C. 15.6 = R. 12.4				
b. m.	Wysokość wody spadłej mm. 0.0				

CYGARA pod „BOUQUETS”

przygotowane na specjalne zamówienie firmy z wyborowych liści w cenie 5, 6, 8 i 10 rs. za 100 sztuk w różnym opakowaniu polecają

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI
 Warszawa, Hotel Europejski.

Wódke MYŚLIWSKĄ

Patschkego i Troszla

dostać można

Mazowiecka 6.

i we wszystkich pierwszorzędných Handlach Win i Restauracjach. 3458

937 Sklep wódek *Jeziorkowskich* z gmachu resursy Obywatelskiej przeniesiony został na *Marszałkowską 114, róg Złotej.*

Skład Cygar Hawańskich

i wszelkich innych wyrobów Tytoniowych

Edwarda Westphal

ulica Wierzbowa nr. 7, obok Kurjera warszawskiego.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że nowo urządzony Magazyn został obficie zaopatrzony w doborowy towar, tak Cygar prawdziwych Hawańskich tegorocznego zbioru, jak i dawniejszych, oraz krajowych i ruskich z pierwszorzędných fabryk, Tureckie tytonie i papierosy z południowych fabryk, poleca się względem szanownym amatorom. 1423

— **„PLUTON”** fabryka palenia kawy i cykorji. — Otwarta filja przy ulicy *Nowo-Miodowej 2* sprzedaje wszelkie gatunki kawy palonej, cykorji własnego wyrobu — kawę *tytnią i żółtą*.

— **Adam Malinowski**, art. malarz, po powrocie zajął mieszkanie na *Marszałkowskiej* róg alei *Jerozolimskiej* nr 101, m. 1. 3654

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	8 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia w wagonie sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskimi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskimi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowymi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Biedlechu z pocztowo-towarowo-osobowymi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskimi)	10 25 r.	6 25 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne; kursują dwa razy tygodniowo; a mianowicie: wychodzi z Warszawy we wtorek i poniedziałek powraca zaś we czwartek i piątek)	7 33 w.	10 15 w.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiednimi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielec)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągami kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 20 r.
Osobowy	8 55 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Górnickiego Polka i Wanda kursują stale codziennie pomiędzy Warszawą a Płockiem; odchodzą z Warszawy o 8 1/2 r., z Płocka o 5 1/2 r.